Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 17 | Kraków, piątek 22 stycznia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

328.626 bezrobotnych w Polsce

Cyfra powyższa, sama przez się przerażająca, nie jest jeszcze pełnym obrazem strasznego położenia klasy pracującej w Polsce. Cyfra ta nie jest zupełną w dniu dzisiejszym, gdyż obejmuje tylko spis do 9 stycznia, a ponieważ każdy tydzień powiększa armję bezrobotnych o 10—15 tysięcy ludzi, więc w tej chwili cyfra w nagłówku wymieniona już została grubo przekroczoną.

Cyfra ta nie jest jednak i z innego powodu kompletną. Obejmuje ona bowiem tylko tych bezrobotnych, którzy zostali w urzędach pośrednictwa pracy zarejestrowani. A nie ulega wątpliwości, że poza tymi zarejestrowanymi są tysiące i tysiące niezarejestrowanych z różnych powodów, np. z powodu ustawowych wymogów. Nie jest ona też kompletną dlatego, że nie obejmuje zatrudnionych tylko przez 2—3 dni w tygodniu i nie obejmuje tysięcy chałupników w małych miasteczkach, setek tysięcy bezrolnych na wsi.

Już sam cyfra 328 tysięcy jest dość ponurą, aby wystarczyła na snucie najsmutniejszych refleksyj. Cyfra ta nie dochodzi wprawdzie do miljonowych cyfr bezrobotnych w Niemczech i w Anglji, ale trzeba pamiętać, jak liczną jest klasa robotniczych w tamtych krajach, a jak względnie małą u nas. Półtora miljona bezrobotnych w Niemczech to zaledwie 10% ogółu w przemyśle zatrudnionego, podczas gdy u nas 328 tysięcy tylko to około 40% ilości zatrudnionych w przemyśle w liczbie około 800 tysięcy. Marna to zresztą pociecha, że gdzieindziej także jest źle.

Bezrobocie nie jest tylko chwilową klęską, która z polepszeniem się sytuacji gospodarczej przestanie nas trapić. Widzimy na naszym największym ośrodku przemysłowym i największem cmentarzysku bezrobocia: na Łodzi, jakie skutki przeciąganie się bezrobocia może pociągnąć. Oto przemysłowcy wysprzedają i wywożą maszyny do Rumunji, o ile są to maszyny nowe. Co więc pozostanie dla naszych robotników, gdy fabryki będą mogły być puszczone w ruch? Stare klekoty chyba, które nie dadzą zatrudnienia czekającym 50 tysiącom robotników łódzkich. Ze strony przemysłowców takie wyzbywanie się narzędzi pracy jest tylko zmianą miejsca zarobkowania, bo im wszystko jedno, czy maszyny ich będą wytwarzać nadwartości w Łodzi czy w Jassach. Robotnik jest mniej skory i mniej zdolny do zamiany ojczyzny, a tylko ostateczność pcha go do zmiany miejsca zarobkowania np. przez czasową emigrację.

Mimo straszliwej sytuacji nawet tych, którzy zasiłek otrzymują, masy utrzymują dotąd równowagę i spokój. Widzą one, że przedstawiciele socjalistyczni w rządzie, którzy obrali sobie właśnie najcięższy obecnie dział opieki nad ludźmi pracy, robią co mogą, niestety w szczupłych granicach zdolności finansowej państwa. Zwiększenie zasiłków, rozdział żywności, wyasygnowanie kredytów na doraźne roboty — wszystko to, przyznać trzeba, są półśrodki, które w najlepszym razie są tylko chwilową pomocą, ale kwestji nie rozwiązują, nawet nie posuwają jej z miejsca.

Ciężkie jest położenie państwa, a jednak obywatel chcący i mogący pracować musi być pierwszym przedmiotem jego opieki. Państwo ma obowiązek dostarczyć swym obywatelom pracy, ale obowiązek ten jest krępowany granicami możności finansowej z jednej strony a z drugiej względami państwa — państwa kapitalistycznego — wobec kapitalistów.

Ci wołają wprawdzie ciągle, że chcą uruchomić warsztaty, jednak brak po temu środków. Ścierają się więc ze sobą słabość finansowa państwa i powołująca się na tę słabość niechęć przemysłowców, a wśród tych dwóch kamieni młyńskich mieści się życie robotnicze, skazane na bezczynność z cudzej winy.

Co w tem strasznem położeniu robić? Położenie z każdym tygodniem pogarsza się, co niewątpliwie spowodowało zwołanie na dziś (czwartek) specjalnego posiedzenia ministrów zainteresowanych sprawą bezrobocia. Cóż pp. ministrowie uradzą, jaką pomoc z tych narad spłynie na czekające na nią masy? Jesteśmy skromni, nie domagamy się niemożliwych rzeczy, liczymy się ze środkami, które mogą być do rozporządzenia. I właśnie przy tej naszej skromności możemy wskazać na pewne środki, które zdolne są bodaj częściowo zneutralizować największe zło. Mamy na myśli natychmiastowe użycie kredytów w prowizorjum budżetowem już ustalonych na rozpoczęcie natychmiastowej akcji budowlano-drogowej. Akcja budowlana jest nietylko daniem pracy robotnikom budowlanym specjalnie, gdyż wiadomo, jaki szereg fabryk i warsztatów zależny jest w swem funkcjonowaniu od ruchu budowlanego.

Jeszcze raz wskazujemy na cierpliwość i dyscyplinę, które dotychczas zachowuje klasa robotnicza w Krakowie. Nie wolno jednak tej cierpliwości wystawiać na zbyt długą próbę, gdyż osłabione niedostatkiem i troskami nerwy mogą wymówić posłuszeństwo, a wtedy byłoby już zapóźno na stosowanie środków zapobiegawczych, które zaraz zastosowane byłyby pomocą i ulgą dla tysięcy nieszczęśliwych.

Monarchistom do czytania

Ks. prałat Gnatowski o monarchach i dynastjach

I.

Zmarły w ubiegłym roku ks. prałat Gnatowski (znany w literaturze polskiej pod pseudonimem Jan Łada, jako autor poczytnych nowel), był w swoich młodych latach, wkrótce po wyświęceniu, sekretarzem nuncjatury papieskiej przy dworze bawarskim w Monachjum. Wspomnienia jego z owych lat ukazały się niedawno w miesięczniku literackim „Przegląd Warszawski" (zeszyty 46 i 47 z lipca i sierpnia 1925) pod tytułem „O minionych czasach i ludziach". Jako dyplomata w służbie papieskiej miał ks. Gnatowski sposobność poznać osobiście całe mnóstwo monarchów europejskich i członków ich rodzin. W swoich wspomnieniach skreślił tedy mnóstwo ich sylwetek, wielce charakterystycznych. Wszyscy ci Wittelsbachowie, Hohenzollerni, Bourboni itd. z nielicznemi wyjątkami przedstawiają się wedle opisu ks. Gnatowskiego jako galerja **degeneratów, idjotów i bzików.** Rzecz znamienna, że pisał to nie jakiś socjalista, lecz nawskróś konserwatywny ksiądz i że tak odmalował ks. prałat nietylko członków dynastyj protestanckich, do których mógł być uprzedzony, ale że wcale nie korzystniejsze wrażenie uczyniły na nim rody katolickie, jak dynastja Wittelsbachów. Bourbonów itd. **Naszym domorosłym monarchistom gorąco polecamy do czytania ten pamiętnik ks. Gnatowskiego, aby sobie uświadomili, jakim to prezentem pragną obdarzyć Polskę w osobie króla.** Aby i szerszym kołom publiczności ukazać wartość „koronowanych głów", przytoczymy tu kilka ciekawych wizerunków ze wspomnień ks. prałata Gnatowskiego.

CESARZOWA WIKTORJA AUGUSTA

Mimo wysokiego wzrostu i masywnych wdzięków, cesarzowa Wiktorja Augusta stanowiła jedynie bierne, choć ciężkie tło dla swego nieokiełzanego małżonka (Wilhelma II). Był to typ berlińskiej Hausfrau, Mamy Buchholz, unieśmiertelnionej przez Stindego. Miała czerwoną twarz i rękawiczki nie dosięgające rękawów i dzięki temu na odstępie niepokrytym czerwieniła się barwą szynki westfalskiej sześciocalowa bransoleta ze skóry. — Rozmowa jej z moim szefem była niezbyt urozmaicona, niemniej jednak dość oryginalna: rozpytywała się bowiem, czy używa jaegerowskich kaftaników i ciepłych pończoch. Troskliwość ta była wzruszająca, zwłaszcza ze względu, że byliśmy właśnie w połowie lipca i upały były nieznośne.

KRÓL KAROL WUERTENBERSKI

Würtenberg miał na krótko przed moim tam pobytem coś w rodzaju historji Rasputina, oczywiście bez porównania w mniejszych rozmiarach i w bardziej zachodnich formach. Dwóch amerykańskich awanturników zajmujących się magją, spirytyzmem i innym procederem, naśladowanym od Cagliostra, zjawiło się pewnego dnia na cichym dworze i w krótkim czasie potrafiło owładnąć umysłem króla. Mało brakowało, a w Stuttgardzie powtórzyłyby się sceny, jakie przechodziło Monachjum w 1848 z Lolą Montez. Szczęśliwszy od Ludwika I. król Karol utrzymał się wprawdzie na tronie, ale awanturnicy zrabowali, co było tylko pieniędzy skarbowych i zapasów w królewskiej szkatule, wpakowali mnóstwo nieodpowiednich ludzi na wydatne stanowiska, a co najgorsze, skompromitowali powagę dynastji i dworu.

KSIĄŻĘ LEOPOLD BAWARSKI

Książę Leopold był według zdania wszystkich znających go bliżej człowiekiem prawym, wysoce obowiązkowym, surowego życia i najlepszym ojcem rodziny. Nieszczęściem jego była infekcja militaryzmu, płynąca z Berlina do pomniejszych dworów i dynastyj. Nie cierpiąc w głębi duszy Prusaków, jak każdy prawy Bawar, książę wierzył ślepo pruskiemu genjuszowi i dostrajał się skrupulatnie do wzorów z nad Sprewy. Cały pochłonięty sprawami wojskowemi, mniemał, że być twardym i bezwzględnym należy do cech nieodłącznych dobrego generała. Bywał też bezwzględnym podczas wojny w Oberoście, podczas pokoju w ojczystem Monachjum, gdzie specjalnemi pomysłami zwrócił na siebie uwagę prasy i rozdrażnienie opinji. W południowych Niemczech zdarzają się częściej niż u nas wypadki wykrzywienia nóg. Dotknięci tem rekruci nie byli zdatni do frontu, to przyprawiało armję bawarską o stratę pewnego procentu czynnych wojowników. Chcąc temu zaradzić, książę wynalazł, czy może raczej naśladował używany już gdzieindziej sposób naprostowania zgiętych kości. Pacjenta kładziono na dwa zydle, obarczając mu kolana ciężarami. Dziedziniec koszarowy napełniał się nieludzkim rykiem torturowanego, a w rezultacie wychodzili niektórzy z naprostowanemi nogami, podczas gdy inni, mniej szczęśliwi, pozostawali kalekami na całe życie. Książę, pan dobrego serca, ubolewał nad tem szczerze i wspierał okaleczałych, ale nie dał się sprowadzić z drogi, którą uważał za drogę obowiązku i dalej wgniatał kość jabłkową w pałąkowate kolana nieszczęsnych rekrutów, nie zważając na opozycyjną bibułę i na krzyki ulicy.

KSIĄŻĘ ARNULF BAWARSKI

Brat jego młodszy, książę Arnulf, miał jego wady bez zalet. Ks. Leopold był brutalnym kapralem na dziedzińcu koszar, równocześnie jednak był człowiekiem poza koszarami wykwintnym w obejściu i rozmiłowanym w sztuce. Ks. Arnulf był kapralem wszędzie i zawsze i to jednym z takich, od których podwładni żołnierze uciekają przez samobójstwo. Miał za żonę, świętą kobietę, z pół panującego rodu książąt Lichtenstein. Nie mogąc jej darować, że nie pochodzi z rodziny królewskiej, traktował ją jak niewolnicę, poniewierając na każdym kroku, nie tylko w domowem zaciszu, o którem krążyły opowiadania nie przynoszące mu zaszczytu, ale publicznie na oczach całego dworu.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Nadmiar pieniędzy i brak kapitału

W odpowiedzi prof. Edwardowi Taylorowi

Prof. Edward Taylor z uniwersytetu poznańskiego zamieścił w „Słowie Polskiem" dwa artykuły, w których dowodził, że mamy „nadmiar" pieniędzy. Dowodem jest to, że ceny wzrosły, co się właśnie dzieje, gdy pieniędzy jest za dużo. Zatem nie potrzeba zwiększyć emisji banknotów, obojętnie z podkładem czy bez niego, owszem, należy jeszcze obieg banknotów zmniejszyć. I chociaż sfery gospodarcze przepadają za gotówką, to nie mąci spokoju prof. Taylora. Obieg, według jego zdania, jest za duży i powinien ulec skurczeniu, co wpłynie dodatnio na kształtowanie się cen towarów i walut.

Prof. Taylor ma rację. Prawdą jest, że jeżelibyśmy kurczyli obieg sukcesywnie tak, że nikt w Polsce nie miałby ani jednego złotego w kieszeni, to automatycznie ceny towarów i kurs dolara spadłyby do zera. Prawdą jest, że zbyt wielki obieg banknotów może spowodować zwyżkę kursów i cen towarów, ale nie jest prawdą, że tylko nadmiar pieniędzy może być tej zwyżki przyczyną, nie jest dalej prawdą, że zmniejszenie obiegu powoduje spadek cen i kursów. Albowiem między wielkością obiegu a cenami towarów jest we środku kurs walut, jako „trzeci w związku", a gdy publiczność zaczyna z jakichś powodów uciekać od złotego do dolara, to obojętnie jest każdemu z osobna, czy przez haussę, którą on sam powoduje, i popiera, obieg w złocie kurczy się, czy nie. Toć kurczyliśmy przez lata całe, kupując dolary, nasz obieg, a za zwyżką kursów szły ceny towarów. Nie dlatego, że mieliśmy pieniędzy za dużo, lecz żeśmy nie mieli do nich zaufania.

Prof. Taylor koryguje swe zapatrywanie w ten sposób, że twierdzi, jakoby to, czego nam brak, to nie pieniądze, lecz kapitał. Różnica mianowicie jest ta, że pieniądz jest to ta rzecz, która ma siłę płatniczą, za którą można nabyć towary, podczas gdy kapitał to są zaoszczędzone przez wstrzymanie się od konsumcji dobra użytkowe, środki konsumcji. Wiadomo, że za pieniądze, jako środki płatnicze, można nabyć nietylko już wyprodukowane towary, lecz także pracę robotniczą, która towary ma dopiero wyprodukować. Setki tysięcy robotników w Polsce czeka jak zbawienia na nic innego, jak na pracę. Do jej uruchomienia potrzeba, przyzna prof. Taylor sam, tylko pieniędzy. Natomiast prof Taylor powiada, że zanim robotnicy stworzą nowy produkt, już musi kapitalista, który ich najmuje, mieć w ręce produkt, wykonany w przeszłości. Dla objaśnienia należy zaznaczyć, że wedle tych poglądów kapitalista zarabia pieniądze, wysyłając na rynek towar, tak, że każdej zaoszczędzonej przez niego jednostce pieniężnej odpowiada gdzieś na rynku obiegający konkretny towar. Kapitalista, najmując robotników, oddaje im swe oszczędności (kapitał), a tem samem te na rynek rzucone towary. Jeśli natomiast ktoś płaci robotnikom pieniądzmi, wziętemi z banku polskiego, gdzie one powstają poprostu przez druk, robotnik nie ma za nie co kupić.

Gdyby rzeczywiście kapitałowi odpowiadały stale „na bok odłożone" towary (rzadko je widać), to i cóż z tego? Czyż dlatego, że niema z przeszłości „na bok odłożonych" towarów, nie mają robotnicy dla siebie i innych wyprodukować świeżych?

Prof. Taylor miałby rację, gdyby sprawa tak się miała, że robotnicy, zapłaceni „kapitałem", żywiliby się z tych „na bok odłożonych" produktów, podczas gdy zapłaceni „pieniędzmi" już nie mieliby się z czego żywić i zginęliby z głodu. Tymczasem faktem jest, że robotnicy, czy są płaceni kapitałem, czy pieniądzmi, czy wogóle pracują czy nie, z czegoś się żywią, przymierają co prawda głodem, lecz nie umierają. Żyją z zasiłków dla bezrobotnych, żyją ze wsparć krewnych. Więc jakiż sens argumentu o „na bok odłożonych" dobrach, t. j. kapitale?

Teraz kwestja cen. Robotnik, płacony „kapitałem", spotyka na rynku owe poza nim (t. j. kapitałem) kryjące się dobra użytkowe, czyli że zwiększonej sile nabywczej odpowiada już istniejąca podaż, podczas gdy robotnik, płacony pieniądzmi, posiada siłę nabywczą, lecz na rynku niema dla niego jeszcze towaru. Czy tak? Toć robotnik płacony jest na końcu tygodnia, a olbrzymia masa produktów wymaga do swej fabrykacji mniej jak 48 godzin. Znaczy to, że jeszcze zanim robotnicy posiądą siłę nabywczą i będą stanowić popyt, to już wcześniej na rynku zjawiają się produkty ich pracy: podaż. Dopiero gdy przejdziemy do inwestycji, sprawa pozornie się komplikuje. Robotnicy nabywają przez szereg tygodni siłę nabywczą (pieniądz), lecz ich produkty (wielkie maszyny, domy, i t. d.) zjawiają się na rynku po długim czasie i w dodatku nie są dobrami konsumcyjnemi. Dlatego zwykle wysuwa się jako przykłady na obronę kapitału inwestycje (Böhm-Bawerk). Lecz my na inwestycje mamy czas. Narazie chodzi o produkcję normalną dóbr spożywczych. Byłebyśmy stworzyli tylko moc środków spożywczych, to później raźniej damy sobie radę z inwestycjami.

Źródłem bogactwa narodów jest praca (A. Smith). To znaczy dać bezrobotnym pracę, pracę i pracę. Środkiem mobilizacji pracy jest pieniądz. A czy z nim korespondują „odłożone w przeszłości na bok" towary, czy nie, to jest w praktyce obojętne. Byle pracować.

Poglądy prof. Taylora są poglądami całej szkoły. Lecz szkoła ta, orzekająca wprawdzie jak wyrocznia, nie uporała się z zasadniczą kwestją, czy kredyt banku emisyjnego, t. j. pieniądz w naszem rozumieniu, ma wartość, czy nie. Toć prof. Krzyżanowski, koryfeusz ekonomistów polskich, jako dowód, że kredyt ten ma wartość, podaje: („Pieniądz" str. 141):... „nie zadawanoby sobie (dla kredytu) tyle trudu, (gdyby nie miał wartości). Ludzie nie stwarzaliby organizacyj kredytowych. Widocznie (!) wytwarzają w ten sposób realne wartości". Przyznać trzeba, że to poznanie naukowe nie jest ufundowane na granitowej podstawie. A jak ten problem pozytywnie rozwiązać? Oto realne wartości stwarza tylko praca, a kredyt, pieniądz, ją tylko mobilizuje — na swój pożytek.

Inż. M. Brill.

Z ruchu socjalistycznego

UNIWERSYTET ROBOTNICZY W WIEDNIU

Przed tygodniem otwarto uniwersytet robotniczy w Wiedniu, w budynku na stokach Kahlenbergu, oddanym na ten cel przez gminę wiedeńską. Kierownictwo uniwersytetu objął tow. dr. Józef Luitpold Stern, między wykładowcami znajdują się dr. Otto Bauer, dr. Karol Renner, Maks Adler i socjalista węgierski dr. Kunfi. Plan nauczania obejmuje wszystkie przedmioty, dotyczące ruchu robotniczego, przedewszystkiem ekonomikę, naukę o państwie, ustawodawstwo robotnicze, ogólną znajomość prawa, nadto wykształcenie dziennikarskie. Organizacja szkoły oparta jest na wzorach angielskich, a częściowo niemieckich. Uczniami uniwersytetu mogą być tylko robotnicy, wybrani przez związki zawodowe w porozumieniu z organizacją polityczną. — Liczbę słuchaczów ustalono chwilowo na 35. Będą oni umieszczeni w internacie, gdzie otrzymają bezpłatne pomieszczenie, wyżywienie i naukę. Pierwszy kurs rozpoczął się dnia 12 stycznia 1926. Jak widać, szkoła dla działaczy związków zawodowych, zorganizowana obecnie przez TUR w Warszawie, niedaleko odbiega od typu wiedeńskiego uniwersytetu robotniczego.

„PROGRAM HEIDELBERSKI"

Na podstawie uchwały ostatniego kongresu partji niemieckiej, wydana została broszura z objaśnieniem nowego programu partyjnego. Broszura ta, (w formacie dużej ósemki, objętości 72 stron), jest pracą zbiorową dziesięciu teoretyków socjalistycznych, z których każdy opracował jeden rozdział, przyczem Karol Kautsky napisał objaśnienie do teoretycznej części programu. Broszura ma służyć pogłębianiu wiedzy socjalistycznej w szerokich masach partyjnych, ma być podręcznikiem dla referentów i podstawą dla dyskusyj o wielkich celach partji. „Program heidelberski" ma zastąpić znane i u nas objaśnienie programu erfurckiego, napisane przez Kautskyego i Schönlanka. W handlu księgarskim kosztuje nowa broszura 1 markę, ale za kilka dni ma być gotowe wydanie masowe, które w organizacji partyjnej kosztować będzie 20 fenigów.

PROF. KASPER CIOŁKOSZ

Współczesne elementy wychowania publicznego

I.

POPULARYZACJA WIEDZY O SZKOLE

W Polsce niepodległej, skoro powstały wszelkie możliwości przebudowy szkoły w duchu nowoczesnych pojęć, pisano i mówiono o szkole w sferach fachowych bardzo wiele. Ogół jednak ludności, w dyskusji i polemice o przyszły charakter szkoły, stoi na uboczu, bardzo mało dowiaduje się o planach i projektach przebudowy szkolnictwa i w zasadzie jest niedopuszczany do wyrażenia swej woli czy opinji. Władze szkolne instrukcje i programy dla szkół układają w zakątkach swych gabinetów, większość Sejmu okazuje mało zrozumienia dla tak donośnych zagadnień, kończy się przeto na narzuceniu społeczeństwu gotowych i imperatywnych nakazów.

Taka mechanizacja najważniejszej dziedziny życia społecznego jest oczywistem zaprzeczeniem ducha demokracji i w skutkach swych rozwojowi demokracji przynosi nieobliczalne szkody. Czas więc ostatni, gdy się rozchodzi o rzecz wielką, odsłonić nagą prawdę przed oczyma tych wszystkich, dla których ideał demokracji nie jest pustym dźwiękiem i otwarcie powiedzieć, że szkoła dzisiejsza jest wrogiem demokracji. I trzeba podjąć walkę o nowy ustrój szkoły.

Najbardziej i bezpośrednio zainteresowaną w tej walce o nowego ducha w szkole jest klasa pracująca. Przeważający odsetek uczniów stanowi młodzież z pod strzechy wiejskiej i ze suteryn robotniczych i dlatego klasie pracującej najwięcej zależeć musi na tem, aby rozbudowie demokracji także przez szkołę stworzyć najpomyślniejsze warunki. Prawo zresztą decydowania o szkolnictwie przysługuje klasie pracującej z tytułu ponoszenia największych ciężarów na rzecz szkolnictwa.

Okazuje się przeto gwałtowna potrzeba zainteresowania szkolnictwem najszerszych warstw ludności, a to przez propagandę idei oparcia ustroju szkolnictwa na zasadach demokratycznych i przez uświadomienie rzetelne i głębokie klasy pracującej o zadaniach, celach i potrzebach szkolnictwa. Wtedy tylko i wśród takich okoliczności możemy bezpiecznie złożyć w ręce klasy pracującej los szkoły, a taksamo odpowiedzialność za rozwój i przyszłość szkoły przerzucić na ogół obywateli.

„Wierzymy w to i wiemy — powiada H. Raabe *), — że sprawa oświaty wtedy będzie należycie traktowaną, gdy dostanie się bezpośrednio w ręce zainteresowanych, że dopiero te sfery znajdą w sobie moc i energję, żeby uczynić ją czynnikiem istotnie twórczym w życiu narodu. Udział społeczeństwa w organizacji szkolnictwa winien być jak najżywszy, kontrola nad sprawami szkolnemi jak najszersza".

II.

STARY DUCH

Dzisiaj o duchu i ustroju szkolnictwa decydują wyłącznie władze szkolne w sposób imperatywny, a bez znajomości życia. Nauczyciel jest narzędziem władz, posłusznem w wykonaniu narzuconego nakazu. Komitety rodzicielskie, złożone zazwyczaj z ludzi „dobrze urodzonych", dopuszczane są do głosu w sprawach konserwacji budynku lub zakupienia kosztem uczniów środków naukowych. Nierzadko wszystkie te czynniki tworzą polityczną koterję, ludzi społecznie uprzywilejowanych, którzy w bramie budynku szkolnego odbywają naprzemian inwigilację, aby, broń Boże, nie przedostał się apostata, inowator, wnoszący rewolucję w karną, posłuszną trzódkę i nie rzucił płomiennej żagwi w ciemne mózgi.

Żaden promień radosnego słońca nie śmie przecisnąć się przez ponure mury szkoły, budowanej systemem koszarowym i strzeżonej policyjnem okiem księdza prefekta i dyrektora. I jak w czasach średniowiecza szkoła była przybudówką kościoła i jego ekspozyturą, tak dzisiaj jest szańcem i bastyllą dla wszelakiej reakcji.

W ten sposób szkoła kontynuuje w pokoleniach światopogląd burżuazyjny, a tem samem kładzie się w opak prądom demokracji. Dzisiejsza szkoła nie stwarza ludzi wolnych, ale wypuszcza w świat niewolników klasy pracującej, a dyscyplinę te osiąga torturowaniem młodzieży, jej umysłu i ciała, przez groźby, kary, zmuszanie młodego, wbrew jego woli, do czegoś, przed czem się wzdryga. Dosyć przejrzeć obowiązujące przepisy szkolne, aby zrozumieć, że szkoła uznaje tylko bezapelacyjne nakazy i groźby kar. Skutek takiego wychowania jest najgorszy i zawsze chybia celu, uczy zaś młodego obłudy i kłamstwa.

W takich warunkach młodzież uważa szkołę za przykrą konieczność pięcia się do karjery, a po prześlizgnięciu się przez maturę żegna szkołę na zawsze bez milszego wspomnienia. Ten wstręt młodzieży do szkoły ma swoją podstawę w metodzie wychowania, opierającej się na prawach silniejszego i na uznaniu tych praw przez słabszych. Tresura szkolna zabija w młodym jego indywidualizm i samodzielność, natomiast produkuje jeden i ten sam typ przeciętnego biurokraty-karjerowi-

*) „Zagadnienia szkolnictwa polskiego". Warszawa 1924. Nakładem ZZNPSS.

Bezrobotni żądają pracy

Demonstracja bezrobotnych w Krakowie

Kraków, 21 stycznia.

Pod wrażeniem wiadomości z Warszawy, o **przyznaniu przez rząd dodatkowych kredytów na natychmiastowe miejskie i rządowe budowlane, drogowe i wodne roboty publiczne** odbyło się wczoraj masowe zgromadzenie bezrobotnych robotników budowlanych.

Wiadomość o możliwości uzyskania pracy ściągnęła do Domu robotniczego masę znajdujących się w ostatecznej nędzy robotników, którzy odbyli **wspaniałe, pełne powagi i zrozumienia trudnej sytuacji zgromadzenie**, w dużej sali Domu robotniczego. Ponieważ już w czasie zgromadzenia poczęli napływać **coraz to nowi towarzysze**, cały Dom robotniczy, wszystkie kurytarze, schody i przedsionki wypełniły się tłumem zorganizowanych i uświadomionych robotników, dzięki czemu zgromadzenie dzisiejsze **wypadło pod względem liczebności imponująco**

Po przemówieniach szeregu towarzyszów, przewodniczący tow. **Sokołowski** zawiadomił zebranych o przybyciu tow. senatora **Misiołka**, którego zgromadzeni urządzili serdeczną owację, dając tem dowód, że umieją ocenić i wynagrodzić **długoletnią niepokalaną służbę socjalizmowi i klasie robotniczej.**

CHODZI O NATYCHMIASTOWĄ PRACĘ

Ponieważ starania krakowskiej Rady robotniczej PPS o **natychmiastowe** uruchomienie robót publicznych doprowadziły już do **uzyskania dodatkowych kredytów**, punkt ciężkości zagadnienia leży w tej chwili w rękach województwa i gminy, które powinny natychmiast przystąpić do rozpoczęcia planowanych robót.

Nędza bezrobotnych wycieńczonych przewlekającym się z miesiąca na miesiąc brakiem pracy, jest tak wielka, **że każdy dalszy dzień zwłoki spowować może nieprzewidziane następstwa.**

Żądanie **pracy, pracy za wszelką cenę**, jest dzisiaj postulatem chwili, którego lekceważyć nie wolno.

POCHÓD DO WOJEWÓDZTWA

Aby ten stan sprawy przedstawić województwu, około godziny 12 w południe uformowali zgromadzeni **potężny pochód** liczący **ponad tysiąc zorganizowanych robotników** murarskich i we wzorowym porządku, czwórkami, długą kolumną ruszyli z pod Domu robotniczego ulicami Dunajewskiego i Basztową pod województwo.

Publiczność spacerująca po ulicach, któremi szedł pochód robotniczy, przystawała na chodnikach

PODZIWIAJĄC KARNOŚĆ I PORZĄDEK

panujący w szeregach manifestantów. W skupieniu, miarowym krokiem, zbliżała się zwarta kolumna robotnicza ku ulicy Basztowej...

MANEWRY KONNEJ POLICJI!

W chwili gdy czoło pochodu mijało Barbakan nagle od strony przeciwnej, **z iście kawaleryjską brawurą zajechał w ulicę Szpitalną oddział konnej policji w sile kilkudziesięciu ludzi**, wyrośli jak z pod ziemi, uzbrojeni w karabiny posterunkowi piesi, zabłysnęli srebrem szlif i galonów „wysztyftowani" oficerowie policji...

I jeszcze raz — jakby na ironję, albo w celu bezmyślnej prowokacji, — naprzeciw spokojnej, sponiewieranej, głodnej i zziębniętej masie robotniczej **domagającej się pracy — jedynie pracy** — wystąpiła uzbrojona policja.

Pochód robotniczy nie dał się jednak sprowokować. Ani jeden okrzyk protestu nie padł z tłumu. Spokojnie, czwórkami przybyli towarzysze nasi pod województwo, ustawiając się naprzeciw długim milczącym szeregiem.

U P. WOJEWODY

P. wojewoda przyjął natychmiast delegację robotniczą pod przewodnictwem tow. posła dra **Bobrowskiego, tow. senatora Misiołka**, tow. senatora **Englischa**, tow. Kaima, Ścibora, Gwoździa, Polewki, Pałącarza i innych, udzielając szczegółowych informacyj i wyjaśnień. Na wstępie tow. sen. **Misiołek zaprotestował w sposób stanowczy przeciwko zawezwaniu policji pod województwo**, piętnując to postąpienie władz i nazywając je prowokacją.

P. wojewoda wydał natychmiast polecenie usunięcia asysty policyjnej.

WOJEWODA POLECA USUNĄĆ POLICJĘ

W chwilę potem, gdy towarzysze delegaci przedkładali p. wojewodzie żądania robotników budowlanych, karny zaś pochód robotniczy stał **przed gmachem województwa, czekając na wyniki interwencji**, przybyła z szykiem policja konna **wycofała się w ulicę Szpitalną**, a wreszcie, widocznie na rozkaz wojewody, odjechała do koszar.

Żądanie delegacji da się streścić krótko: **żądano pracy. Pracy natychmiast.**

Poruszono sprawę budowy domów robotniczych **przez fabrykę Zieleniewskiego i państwową fabrykę tytoniu i cygar.**

Gdyby fabryka przystąpiła do tych budów, znalazłaby się i praca dla murarzy i mieszkania dla pracownic i pracowników fabryki.

Około godziny drugiej popołudniu

DELEGACJA ROBOTNICZA OPUŚCIŁA WOJEWÓDZTWO

i w krótkich słowach zdała oczekującym towarzyszom sprawę z przebiegu rozmów z wojewodą, poczem **w zupełnym porządku** poczęli się towarzysze biorący udział w pochodzie, rozchodzić do domów.

Przebieg wczorajszej demonstracji wykazał w całej pełni **wyrobienie robotników krakowskich i ich wysokie poczucie odpowiedzialności**

Zbrojną, prowokującą „asystę" policji przyjęto wyrozumiałem wzruszeniem ramion. Spokój i porządek publiczny został w całej pełni utrzymany

PRZEZ SAMYCH ROBOTNIKÓW.

P. wojewoda przyrzekł uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby rządowe i miejskie roboty publiczne zostały rozpoczęte bez dalszej zwłoki, **natychmiast, po uzyskaniu na ten cel pieniędzy z kredytów rządowych.**

---

cza. Tem tłumaczy się, dlaczego maturzysta odczuwa wstręt do pracy na roli, w handlu lub rzemiośle, i dlaczego klasowo tak mało ma poczucia łączności z klasą pracującą fizycznie. Z powodu biernego i jednostronnego intelektualizmu wykazuje brak zupełny poradności gospodarczej i dojrzałości społecznej.

Konsekwentnie każdy inteligent, nieprzygotowany do walki życiowej, lęka się każdej zmiany, upatrując w ruchach socjalnych zamach na swój byt i położenie. To też sympatje swoje skierowuje ku zachowaniu ustroju istniejącego. Szkoła tę sugestję strasznego oblicza najbliższej przyszłości rozpala w młodym umyśle bez najmniejszej podstawy moralnej czy historycznej. Wprawdzie socjalizm stworzył naukową teorję o przyszłym ustroju świata, teorję, opartą na dociekaniu niezmiennych praw ewolucji, nigdy jednak ustroju takiego nie narzuca ani go nie konkretyzuje. Hasła socjalistyczne o wolności, równości i braterstwie nie są nakazem, lecz tylko drogowskazem, są uogólnieniem przyszłych, nieuniknionych form życia, jako ostatecznego wyrazu zdecydowanej i solidarnej woli zbiorowości ludzkiej. W żadnym razie hasła te nie zawierają groźby pogorszenia stosunków. I dlatego szkoła również nie może być zainteresowana w obronie ustroju kapitalistycznego.

Socjaliści światopoglądu swego szkole nie narzucają. Uczeń swój światopogląd musi sobie wytworzyć sam i samodzielnie. Wprawdzie nauczyciel pomaga uczniowi w poznawaniu prawd, ale nie wolno mu pewnych prawd odkrywać i narzucać jako gotowych dogmatów. Przy utrzymaniu tej zasady ruch społeczny znajdzie w szkole zrozumienie taki tylko, który będzie wypadkową woli zbiorowej. Demokracja, przy zachowaniu w szkole tak pojętej objektywności, ze spokojem spoglądać w przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oświadczenia marszałka Piłsudskiego

W nowym wywiadzie dziennikarskim marszałek Piłsudski wypowiedział się bezwzględnie przeciw postanowieniom znajdującego się obecnie w sejmowej komisji wojskowej projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych: w szczególności przeciw temu, że:

„Wbrew mojej opinji, pozostawiono jakieś głupstwa **o zatwierdzeniu obowiązkowego planu koncentracyjnego.** Jest to tak wybitnym dla mnie, jako b. naczelnego wodza, **nonsensem** i takiem ciężkiem dla funkcyj naczelnego wodza ubliżeniem, że wstydziłbym się sam przed sobą, gdybym taki nonsens miał na swojem sumieniu. Dodam, że mógłbym się wówczas spotkać z tem, że jakiś plan koncentracji, wynikający z własnej inicjatywy szefa sztabu generalnego, byłby podpisany i mnie dany do podpisu".

Na zapytanie, czy wprowadzenie odpowiednich poprawek do projektu ustawy umożliwiłoby marszałkowi powrót do czynnej służby w armji, odpowiedział tenże:

„**Wątpię, aby ten środek w czemkolwiek pomógł**, chyba odwleka pewne rozstrzygnięcie sprawy, — związanej ze mną **nie na miesiące, lecz na lata.** Natomiast stwierdzam tylko jedno, że ustawa ta po przejściu przez drugie czytanie, stała się przez **poprawianie, dodawanie i ujmowanie słów**, projektów i paragrafów, nie zmieniona zasadniczo, lecz ujęta w tak śmieszną i dziwaczną formę, że gdym ją przed trzeciem czytaniem przeglądał, mówiłem sobie iż sama forma **i brak logiki w treści**, stanowią najbardziej charakterystyczne cechy tej ustawy w obecnej fazie jej istnienia i wątpić muszę, iżby z takiej poczwarki mógł się rozwinąć jakikolwiek motyl".

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W POLSCE

Dyrektor spraw politycznych we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych Laroche mianowany został ambasadorem francuskim w Warszawie. Nowomianowany ambasador liczy lat 54. Rozpoczął on swoją karjerę dyplomatyczną w Rzymie przy ambasadorze Barrere, następnie był przydzielony do centrali ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie pracował pod dyrekcją Berthelota. Laroche pozatem pracuje literacko.

LUTHER UTWORZYŁ RZĄD

Wczoraj prezydent Hindenburg przyjął przedstawicieli demokratów, centrum, niemieckiej partji ludowej i bawarskiej partji ludowej, którym zakomunikował, że ze względu na długotrwałość obecnego kryzysu gabinetowego i jego niepożądanych skutków dla całego kraju uważa za niezbędne utworzenie nowego gabinetu w krótkim czasie. W tym celu prosił Hindenburg kanclerza Luthra o ułożenie listy gabinetu i przedstawienie jej natychmiast frakcjom parlamentarnym. W następstwie tej deklaracji frakcje zwołały posiedzenia nadzwyczajne, na których Luther przedstawił listę następującą: kanclerz Luther, minister spraw zagranicznych Stresemann, sprawy wewnętrzne dr. Kuels demokrata, finanse dr. Reinhold demokrata, gospodarka publiczna dr. Curtius partja ludowa, prawa dr. Brauns centrum, sprawiedliwość dr. Marx centrum, Reichswehra dr. Gessler, demokrata, poczta Stingl, bawarska partja ludowa, komunikacja Krohne, partja ludowa, rolnictwo mające przypaść centrum pozostało narazie nieobsadzone, tymczasem obejmie je kanclerz. Taksamo nieobsadzona została teka prowincyj okupowanych, którą tymczasem obejmie Marx. Frakcje oprócz demokratów przyjęły proponowaną listę. Demokraci po dłuższych naradach uchwalili nieznaczną większością głosów rezolucję potępiającą sposób, w jaki utworzony został gabinet Luthra, lecz zgadzającą się na wzięcie w nim udziału. Po powyższej uchwale demokratów kanclerz udał się ponownie do prezydenta Hindenburga, który aprobował przedłożoną mu listę gabinetu.

KIEDY NIEMCA WSTĄPIĄ DO LIGI NARODÓW

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że przystąpienie Niemiec do Ligi narodów nastąpi przypuszczalnie **w pierwszych dniach marca.** Według doniesień pism demokratycznych pierwsze posiedzenie Rady Ligi z udziałem przedstawiciela Niemiec oczekiwane jest dnia 7 marca.

KALENDARZYKI RKS „LEGJA" oprawne w płótno ze sprawozdaniem wszystkich sekcyj i wykazem wszystkich zawodów są do nabycia w cenie 1 zł. w klubie RKS „Legja".

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 stycznia.

„ZABEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA" odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. Adam Müller, w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. we czwartek 21 bm. o godz. 7 wieczór. Odczyt urządzony jest staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Wstęp wolny. Wszyscy bezrobotni powinni we własnym interesie przybyć na ten odczyt.

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU KS. STANISŁAWA STASZICA, odbyły się wczoraj we wszystkich zakładach szkół średnich odczyty profesorów o działalności wielkiego męża stanu na przełomie wieku XVIII i XIX. Nauka odbywała się normalnie.

W SPRAWIE POSZUKIWAŃ OBYWATELI POLSKICH. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby podania w sprawie poszukiwań obywateli polskich, znajdujących się zagranicą o niewiadomym adresie lub też zaginionych, wnoszone były za pośrednictwem starostw miejsca zamieszkania interesowanych, a na terenie miasta Krakowa za pośrednictwem Magistratu, który udziela odpowiednich formularzy, a nie jak to dotychczas praktykowano, że podania takie wnoszone były wprost do placówek zagranicznych polskich bez podania niejednokrotnie potrzebnych do odszukania dat.

NIEPOROZUMIENIE Z POLICJĄ KONNĄ. Ze sfer urzędowych otrzymujemy wyjaśnienie, że przybycie wczoraj, w czasie pochodu robotniczego pod województwo, oddziału konnej policji, miało swój powód w następującem nieporozumieniu: W chwili gdy pochód robotniczy ruszył z pod Domu Robotniczego w stronę ul. Basztowej, jeden z posterunkowych, nie orjentując się w sytuacji, zaalarmował pogotowie policyjne i wezwał oddział konnej policji pod województwo. Jak z tej informacji, pochodzącej ze strony urzędowej wynika, przybycie policji konnej było dziełem nieporozumienia. — Z chwilą, gdy wojewoda został o tym stanie rzeczy powiadomiony, wydał natychmiast polecenie usunięcia policji, co też natychmiast uskutecznione zostało.

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI zaprotestują na wiecu w niedzielę 24 o godzinie 10 przedpoł. w sali Saskiej (ul. św. Jana 6), zorganizowanym przez Związek zawodowy urzędników prywatnych, przeciw krzywdzącemu pominięciu Krakowa w rozdziale zapomóg i zażądają wprowadzenia w życie noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. — Jawcie się licznie!

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym artykule wstępnym, w wierszu 15 z góry, zamiast „sumienności na rzecz..." ma być „suwerenności".

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. W sobotę 16 stycznia zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie tow. Jan Fryda, bednarz z rafinerji nafty w Gliniku Marjampolskim, po długiej i bardzo ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 48. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 18 stycznia. Zmarły od swej młodości brał czynny udział we wszystkich robotniczych organizacjach: politycznej, zawodowej i kooperatystycznej. Na każdym kroku i przy każdej sposobności świecił przykładem otoczeniu jako nieskalany charakter, niezmordowany bojownik o lepsze jutro robotnicze i uprzejmy towarzysz. Ostatnio pracował czynnie jako członek Zarządu Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego w Gliniku Marjampolskim. Śmierć tow. Jana Frydy wywarła na wszystkich, co go znali, głębokie wrażenie i prawdziwy smutek. Cześć jego pamięci!

UKONSTYTUOWANIE SIĘ IZBY LEKARSKIEJ W KRAKOWIE. W dniu 14 stycznia nowowybrana Rada Izby lekarskiej w Krakowie dokonała wyboru Zarządu i innych organów Izby. Do Zarządu wybrani: naczelnik Dr. Stefan Strzemieński, Kraków; zastępcy naczelnika: Dr. Stanisław Jankowski, Kraków, Dr. Władysław Wrześniowski, Częstochowa, pisarz: Dr. Grzegorz Grzybowski, Kraków, skarbnik: Dr. Józef Nuessenfeld, Kraków; członkowie Zarządu: Dr. Józef Owsiński, Kraków, Dr. Maksymiljan Rutkowski, Kraków, Dr. Kazimierz Suchodolski, Sosnowiec, Dr. Wacław Zakrzewski, Kraków. — Członkami naczelnej Izby lekarskiej w Warszawie: Dr. Stanisław Jankowski, Kraków, Dr. Stefan Strzemieński, Kraków, Dr. Wincenty Wróblewski, Kraków, Dr. Władysław Wrześniowski, Częstochowa. — Członkami komisji rewizyjnej: Dr. Tymoteusz Piotrowski, Kraków, Dr. Ludwik Schneider, Kraków, Dr. Bruno Woyciechowski, Kraków.

UCZNIOWIE GIMNAZJUM ŚW. ANNY poczuwają się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania „Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi" za hojny dar w postaci części garderoby ciepłej.

Nadużycia oficerów gospodarczych w szpitalu wojskowym

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe w czasie przeprowadzania skontrum w kasie i magazynach wojskowego szpitala okręgowego w Krakowie natrafiły **na ślad wielkich nadużyć natury gospodarczej, przyczem stwierdzono cały szereg niedokładności w księgach rachunkowych.**

W związku z tą sprawą **prokuratura wojskowa wytoczyła dochodzenie przeciwko kpt. Sapeckiemu i por. Syrekowi, oficerom gospodarczym szpitala,** jako podejrzanym o popełnienie tych nadużyć. Obaj podejrzani oficerowie znajdują się na wolnej stopie.

Podobno w aferę tę wmieszani są Leopold Łaszczewski, b. dzierżawca hurtowni oficerskiej, oraz wspólnik jego Nachim Monderer, znani już z afery kpt. Zatloukala, skazanego niedawno na 6 miesięcy więzienia i zwolnienie z wojska z pozbawieniem stopnia oficerskiego za nadużycia w krakowskiej intendanturze, oraz z afery kpt. Kolmana i kpt. Herzoga, których rozprawa w ubiegły wtorek została odroczona.

—ooo—

Wielkie podrożenie zagranicznych środków aptecznych

Z dniem 15 bm. wszedł w życie **nowy cennik środków aptecznych sprowadzanych z zagranicy. Podwyżka wynosi 30—40%. Jedynie nie uległy zmianie ceny medykamentów preparowanych w kraju,** naczyń aptecznych, pudełek i przyrządów; również nie podwyższono taksy za sporządzanie lekarstw i ekspedycji ich.

—ooo—

O procenty kelnerskie

Zarząd Związku pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego, oddziału kelnerów w Krakowie, zawiadamia odnośnie do zamieszczonego przed niedawnym czasem w pismach krakowskich artykułu w sprawie zamachu restauratorów i kawiarzy na kieszenie publiczności, że jakkolwiek chwilowo odroczyli oni swój zamiar, to jednak obecnie zamierzają bezwzględnie uskutecznić odłożone swoje zamiary, tj. wprowadzić dopisywanie procentu jako wynagrodzenia pracowników kelnerskich.

Powody wprowadzenia dopisywanego procentu sięgają głębiej, niżby to w pierwszej chwili przypuszczać można; restauratorzy i kawiarze mają na celu poza bezpośrednim obciążeniem publiczności, głównie uchylenie się z pod przymusu świadczeń socjalnych, jak: udzielania płatnych urlopów, pracownikom i wpłacania przewidzianej ustawą kwoty na fundusz bezrobotnych, niższe ubezpieczenie w kasie chorych, jakoteż obniżenie podatku obrotowego, wychodzą bowiem z założenia, że procent płacony przez gości bezpośrednio pracownikom nie będzie obciążony tym podatkiem. Kelnerzy zwracają się więc do magistratu o wydanie zakazu zmiany formy procentu, bo przecie pracownik ma być wynagradzany przez pracodawcę.

—ooo—

Z przeszłości oszusta dolarowego

W sprawie oszustw dolarowych za pomocą czarodziejskiej maszynki wyszło na jaw, że Ziegler **pobierał od łatwowiernych banknoty 100, 500 i 1000-dolarowe, celem powielania ich.** Po przeprowadzeniu tego procederu miał się duplikatami dzielić ze swemi ofiarami co jednak nigdy nie miało miejsca, ponieważ banknoty według jego wyjaśnień ulegały zniszczeniu, a właściwie ordynarnie je kradł. **W ten sposób naciągnął łatwowiernych na szkodę w wysokości około 5000 dolarów.**

Dalsze dochodzenia ustaliły, że rzekomy inżynier Józef Ziegler nazywa się właściwie Antoni Burghardt, lat 57, rodem ze Starego Sambora, z zawodu młynarz, **jest żonaty, przebywał w Ameryce i w Grudziądzu, gdzie pozostawił żonę, a po podrobieniu sobie fałszywych dokumentów Józefa Zieglera,** stanu wolnego, zbiegł do Krakowa, **gdzie nawiązał szereg znajomości z bogatemi wdowami w celach matrymonjalnych,** od których następnie wyłudził w powyżej opisany sposób większe kwoty pieniężne w dolarach.

—ooo—

TRADYCYJNA REDUTA PRASY SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, która odbędzie się 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru stanowi jedyną atrakcję obecnego karnawału. — W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry. Trzy konkursy piękności rozstrzygnięte zostaną podczas zabawy w drodze do plebiscytu. Komitet urządzający zabawę przyznał część dochodu na fundusz dla bezrobotnych, a resztę na wdowy i sieroty po dziennikarzach.

KOMISJA INFORMACYJNA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE (Jabłonowskich 12) poleca fachowych i sumiennych korepetytorów guwernerów, pracowników biurowych itd. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czem świadczy zaufanie licznych klientów, zwracających się w tej sprawie do Tow. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 2—3 w Zarządzie Tow.

ODCZYT W TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godz. 8 wieczór w bibljotece miejskiego Muzeum przemysłowego wygłosi odczyt p. Przecław Smolik na temat: „Antoni Sozański, bibljofil i bibljograf z drugiej połowy XIX w.". Wstęp wolny.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek 22 bm. o godzinie 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. dr. med. i filoz. Władysław Medyński odczyt na temat: „Naukowa organizacja pracy a psychotechnika". Goście mile widziani.

OSZUSTWO NA SZKODĘ PKO. Aresztowano i odstawiono do więzienia krakowskiego sądu okr. karnego Henryka Larsana false Solarskiego f. Stanisława, rosolskiego pod zarzutem zbrodni oszustwa popełnionego na szkodę głównego Zarządu PKO. w Warszawie w ten sposób, że na książeczkę oszczędnościową PKO. po wpłacie 1 zł. systematycznie wpisywał fikcyjne wkładki, potwierdzając je fałszywą pieczątką jednego z urzędów pocztowych, a następnie podejmował w urzędach pocztowych większych miast mniejsze i większe kwoty.

KRADZIEŻ MASŁA. Aresztowano Tadeusza Puka lat 19 z Płaszowa za kradzież paczki masła z wózka tragarzowi Wiechciowi. Skradzioną paczkę masła ukrył Puk na strychu w Schronisku Braci Albertów przy ul. Krakowskiej gdzie została przez organa tut. EUŚ. znaleziona i poszkodowanemu zwrócono. Puka oddano do sądu.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW SKAZANYCH NA DOŻYWOCIE. Ze zakładu kary w Drohobyczu doniesiono do Ekspozytury Śledczej, że onegdaj o godz. 4 rano zbiegli z tamtejszego domu kary więźniowie: Szapiro vel Abrahamowicz Chaim, rodem z Wołkowyska, lat 37, zasądzony wyrokiem sądu doraźnego w Białymstoku w grudniu 1922 na karę bezterminowego ciężkiego więzienia i wyrokiem sądu w Wilnie z czerwca 1925 na karę 6 lat ciężkiego więzienia. Krzywicki Jankiel, lat 29 z pow. wileńskiego, zasądzony wyrokiem sądu okr. karn. we Wilnie z lutego 1922 na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Zięba Władysław, rodem ze Zakopanego lat 24, zasądzony wyrokiem sądu doraźnego w Łucku na karę śmierci przez rozstrzelanie zamienioną w drodze łaski na bezterminowe ciężkie więzienie, i Chmielewski Antoni, lat 23 z Litwy kowieńskiej, zasądzony wyrokiem sądu we Wilnie z września 1922 na karę 15-letniego ciężkiego więzienia, którą miał ukończyć w roku 1938.

NIEFORTUNNY WYSTĘP KRAKOWSKICH ZŁODZIEJI W SUCHEJ. Organa Ekspozytury Śl. w Krakowie aresztowały dnia 19 bm. na jarmarku w Suchej nałogowych złodziei kieszonkowych i jarmarcznych Marjana Grabkę lat 27 i Marjana Dąbrowskiego lat 28, obu z Krakowa. W towarzystwie innych złodziei krakowskich i tarnowskich wybrali się oni na gościnne występy na jarmark do Suchej. W momencie gdy złodzieje w liczbie około 15 zauważyli na miejscu organa policji śledczej z Krakowa, rzucili się w popłochu do ucieczki z targowicy w kierunku rzeki Skawy, gdzie przytrzymano Grabkę i Dąbrowskiego zaś reszta ściganych zdołała zbiec przez zamarzniętą Skawę, przyczem jednak kilku z nich wpadło do wody.

—ooo—

Protest Uniwersytetu Jagiellońskiego przeciw redukcjom

Wczoraj odbyło się posiedzenie rad wszystkich Wydziałów U. J. oraz Senatu akademickiego, na którem uchwalono energiczny protest przeciw redukcjom na uniwersytecie, w szczególności w czasie, kiedy nauka odbywa się w normalnem tempie. Protest został skierowany do ministerstwa oświaty.

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu XVII. szkolne przedstawienie, na którem powtórzona będzie pełna humoru „Trójka hultajska"; początek o godz. 3'30. Wieczorem Rittnera „Don Juan", który na ostatniem powtórzeniu szczelnie zapełnił widownię. W piątek odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego koncert znakomitej primadonny scen stołecznych p. Ady Sari. W próbach pod kierunkiem p. Jednowskiego „Polityka i miłość", w której debiutować będzie znany publicysta i działacz społeczny p. Józef Rączkowski. Sferę ludową doskonale sobie znaną wprowadza tu autor w szeregu scen pełnych humoru i sentymentu, które zapewniają jego sztuce w Teatrze Narodowym od miesiąca niesłabnący sukces.

Z TEATRU BAGATELA. Arcywesoła farsa „Pan naczelnik to ja" utrzymaną będzie na repertuarze jeszcze przez cały bieżący tydzień do niedzieli włącznie z udziałem pp. Wernicz, Zbuckiego, Kolwasa, Brandta, Heniowskiego, Chełmirskiej, Treszczyńskiej, Kosińskiej, Kostrzewskiego, Malreckiego i innych. Premjera pantomimy baletowej „Dziewczynka z zapałkami" w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera i z prologiem J. Migowej, z udziałem baletmistrza warszawskiego Feliksa Bankowskiego, K. Bekeffy, Janiny Zębianki, Ludwika Matlińskiego, Wandy Majewskiej oraz tancerki klasycznej Clair Delys, szkoły baletowej Niny Dolińskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

OPERETKA NOWOŚCI. Przygotowywana rewja p. t. „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą" wywołała żywe zainteresowanie kół, zwłaszcza sylwety znanych krakowskich osobistości, które przesuną się w akcji rewji. Ciekawe będą też pomysły inscenizacyjne i kostjumowe, zaczerpnięte z ostatnich wzorów paryskich. Nie mniejszą atrakcją będzie dancing, który odbędzie się na zakończenie I. części rewji w foyer teatru. Premjera w sobotę.

KONCERT ADY SARI. W piątek dn. 22 b. m. odbędzie się o godz. 7'30 wieczorem w teatrze miej. im. J. Słowackiego koncert Ady Sari. Na program składają się co następuje: Caccini „Amarilli", Scarlatti: „O cessate di piagarmi", Sibelia: „O bocca dolorosa", Karłowicz: „Zawód", „Pamiętam ciche dnie", Frieman „Cudne oczy", Rachmaninoff: „Romans Op. 6", Gretschaninoff: „Berceuse", „Rimsky-Korsakoff: „Coq d'or", Thomas: Arja z opery „Hamlet", Meyerbeer: Arja z opery „Dinorah", Delibes: Arja z opery „Lakme". Przy fortepjanie Bolesław Wallek-Walewski. Fortepjan Bösendorfera ze składu H. Smolarskiej.

KRAKOWSKIE BIURO KONCERTOWE E. BUJAŃSKI, uwzględniając życzenia muzycznych sfer Krakowa, zdołało po długich staraniach pozyskać na jeden występ Erikę Morini. Artystka musiała przerwać cykl koncertów w Niemczech i na Węgrzech, gdzie występy jej przybierały charakter triumfalnych manifestacyj, by przybyć do Krakowa na koncert w piątek, 22 bm. i w naszem mieście ma Erika Morini już swoją „gminę", która z upragnieniem oczekuje tej uczty duchowej, jaką sprawia gra genjalnej artystki. Najwyższą atrakcją programu jest niewykonywany od lat IX. Koncert Spohra D-moll, stanowiący miarę muzykalności i wirtuozostwa wśród skrzypków.

IX PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę 24 stycznia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyrygent: Zdzisław Górzyński, solista Andrzej Komorowski, wiolonczelista. W programie: Sibelius Saint Saens, Walewski, Bruch i Wagner. Bilety w cenie po zł.: 5, 4, 3, 2 i 1 do nabycia w kasie zamawiań u p. J. Lipskiego ul. Sławkowska l. 8.

„WIECZÓR KOLEND POLSKICH" odbędzie się dnia 22 bm. w sali Collegium Wykładów Naukowych ze współudziałem prof. Jerzego Soplicy, literata, ks. prof. Dra B. Rizz'iego, kompozytora i Cecyljańskiego Chóru. Wstęp 1 zł. młodzież 50 gr. Wieczór powtórzony będzie w dniu 28 bm. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego.

„NIEBIESKI PTAK", rosyjski teatr artystyczny, po dwuletniej podróży po Europie i Ameryce, powrócił do swej stałej siedziby w Berlinie. Pierwsze przedstawienie po powrocie odbyło się w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Dyrektorem, reżyserem i zapowiadaczem jest w dalszym ciągu J. Jużnyj.

SPORT

RKS LEGJA urządza w piątek 22 bm. w lokalu Klubu, Dunajewskiego 5, III p. odczyt p. t. „Znaczenie sportu dla ciała i charakteru", który wygłosi prelegent p. J. Bereżyński. Początek o godz. 6.30 punktualnie. Wstęp wolny. O liczny udział sportowców uprasza Zarząd.

ZARZĄD SEKCJI ŁYŻWIARSKIEJ KS „CRACOVIA" zawiadamia że treningi sekcji odbywają się codziennie w godzinach popołudniowych w parku krakowskim lub na ślizgawce u wylotu ulicy Lenartowicza. Sekretarz sekcji urzęduje i przyjmuje wpisy w lokalu klubowym przy ulicy Stolarskiej l. 6 we wtorki i czwartki między godziną 6 a 7. W wyszczególnionych dniach można nabywać zniżkowe bilety członkowskie na ślizgawkę w parku krakowskim, względnie u wylotu ulicy Lenartowicza.

—ooo—

Z Polski

ZASĄDZENIE REDAKTORA „RZECZYPOSPOLITEJ". Wśród toczących się w ostatnich czasach sensacyjnych spraw karnych wyróżniła się w sobotę sprawa, powstała na tle ostatniego kryzysu gabinetowego, kiedy cała prasa i społeczeństwo głowiło się nad akcją ratunkową i sposobami usunięcia groźnego przesilenia w dziedzinie skarbowo-gospodarczej. Wśród wielu artykułów pojawił się 7 listopada roku zeszłego w „Rzeczypospolitej", prowadzącej kampanję przeciwko b. ministrowi skarbu Wł. Grabskiemu, artykuł p. t. „Nielegalne przekroczenie kredytów rządowych w państwie polskiem". Rząd, w osobie b. ministra skarbu Wł. Grabskiego, a następnie minister sprawiedliwości, dopatrzywszy się w artykule powyższym fałszu i szerzenia wiadomości o rozporządzeniu rządu, mogących wywołać niepokój publiczny, (albowiem dotyczy legalności lub nielegalności rozporządzeń rządu), pociągnęli odpowiedzialnego redaktora „Rzeczypospolitej", Stan. Jasińskiego, do sądu. Sąd pokoju X. okręgu w Warszawie uniewinnił redaktora, uważając, że nie było złej woli. Innego zdania była instancja druga, która po wysłuchaniu wniosków prokuratora Borowskiego, uznała, że redaktor działał z całą świadomością i że głoszone przezeń w inkryminowanym artykule wiadomości mogły wywołać niepokój publiczny. Sąd przeto uchylił wyrok i skazał red. Jasińskiego na miesiąc aresztu.

WYBUCH NA FORCIE BEMA. Na forcie Bema, pol. Warszawa, w warsztatach amunicyjnych Nr. 1 nastąpił wybuch zapalnika od ładunku artyleryjskiego. Wskutek wybuchu, porucznik Jakób Hella uległ oberwaniu 2 palców, oraz poparzenia prawej ręki. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala.

OKRADZENIE KASY W GIMNAZJUM I UJĘCIE SPRAWCÓW. W nocy na 18 bm. włamali się złodzieje do gimnazjum VIII. przy ul. Czarneckiego we Lwowie. Sprawcy poprzecinali druty dzwonków alarmujących, prowadzące od kancelarji do mieszkania tercjana, następnie rozbili kasę ogniotrwałą i skradli około 800 złotych. Wywiadowcy wpadli na trop włamywaczy i aresztowali Jana Szweca, Stefana Filipowskiego i Jana Sochę. W śledztwie zeznali, że weszli do kanału w ul. św. Piotra i Pawła, poczem, orjentując się przy pomocy planu i kompasu, przeszli wzdłuż ulicy Łyczakowskiej i kanałem dostali się do budynku gimnazjum. Narzędzia, któremi rozbito kasę, zakopał Szwec na górze Cetnerowskiej. Aresztowanym odebrano większą część skradzionej gotówki.

—ooo—

Z zagranicy

FAŁSZYWA CÓRKA CARSKA. Wielka księżna Olga oświadczyła po odwiedzinach u pani Czajkowskiej, że nie jest ona identyczną z córką cara Anastazją i nie jest do niej nawet podobna.

WSPÓLNIK HAARMANA. Sąd przysięgłych w Hannowerze zasądził Hansa Gransa za udział w dwóch morderstwach na 12 lat ciężkiego więzienia.

JAZZ-OPERA. Temi dniami odbyła się w Chicago oczekiwana od dawna premjera „jazz-opery", opartej wyłącznie na melodjach foxtrottowych i rytmice nowoczesnych tańców. Widownia była przepełniona, opera miała kolosalne powodzenie, autor, którym jest bostoński kompozytor, Frank Harling, spotkał się z ogromnemi owacjami, jakich nie pamiętają od lat. Natomiast krytyka zgodnie odmawia operze Harlinga jakiejkolwiek wartości artystycznej.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 21 stycznia.

ZNIESIENIE WYROKU ŚMIERCI

W ostatnich dniach najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zniósł wyrok krakowskiego sądu okr. wojsk., skazujący szer. Rozumka na karę śmierci przez rozstrzelanie. Jak wiadomo, Rozumek skazany został na śmierć za zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie Anieli Sochówny, siostry jego koleżanki, Stefanji Sochówny, z obawy, by śp. Aniela nie zdradziła policji złodziejskich kawałów obojga kochanków. Ponadto Rozumek odpowiadał za zbrodnię szeregu kradzieży z włamaniem, dezercję i niesubordynację.

Najwyższy sąd wojskowy w motywach zniesienia tego wyroku podał, że — ponieważ orzeczenia lekarskie co do stanu umysłowego Rozumka, odczytane na krakowskiej rozprawie, były ze sobą sprzeczne — należało zatem uwzględnić wniosek obrony o zawezwanie nowych lekarzy znawców sądowych, względnie zasięgnąć orzeczenia fakultetu medycznego Uniw. Jagiell. Nieuwzględnienie owego wniosku obrony stanowi nieważność wyroku, wobec czego najwyższy sąd polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy w Krakowie, kasując uprzedni wyrok.

—ooo—

OBRAZA POPEŁNIONA FILMEM

Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj trybunał apelacyjny w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Przed kilku miesiącami kino „Nowości" wystawiało film p. t. „Dr. Jack", którego jeden obraz miał napis: „Dr. Bujwid utrupiciel", a przedstawiał humorystyczną scenę ordynacji lekarskiej. Filmem tym uczuł się dotknięty prof. Bujwid i zaskarżył do sądu właściciela filmu St. Zagrodzińskiego z Warszawy, właściciela kina „Nowości" w Krakowie p. Gawlikowskiego, oraz zarządcę tego kina p. Jeża, o obrazę czci.

Na rozprawie w sądzie powiatowym obrońca oskarżonych dr. B. Rappaport zarzucił niewłaściwość sądu, twierdząc, że obraza czci przez film powinna być traktowana analogicznie z obrazą popełnioną drukiem. Wprawdzie niema dotąd w tej kwestji ustawy, jednak orzecznictwo austrjackie podciągnęło w swoim czasie fotografję pod przepisy prasowe, więc tembardziej, stosować winno się ustawę prasową do filmów. Z tegoż powodu obrońca zarzucił miejscową niewłaściwość sądu, gdyż według ustawy prasowej skargę należy wnosić w miejscu druku, a zatem w tym wypadku w Warszawie, gdzie film został sporządzony.

Sąd I instancji nie podzielił zdania obrony i po przeprowadzonej rozprawie zasądził Zagrodzińskiego na 100 złotych grzywny, zaś pp. Gawlikowskiego i Jeża uwolnił. Na skutek odwołania dra Bujwida od wyroku uwalniającego, a dr. Rappaporta od wyroku zasądzającego Zagrodzinskiego, rozpatrywał sprawę w dniu wczorajszym trybunał apelacyjny. Trybunał stanął na stanowisku, że o ile z Warszawy rozesłano do różnych miejscowości kopje odnośnego filmu, to należy film ten traktować, jako utwór drukowy. W tym celu trybunał zniósł wyrok I instancji, i polecił zbadać powyższe okoliczności, poczem rozprawa będzie wznowiona. Przewodniczył sso. Podobiński.

—ooo—

LISTY „CZARNEJ RĘKI"

W ciągu 1924 r. otrzymał zarządca cegielni hr. Mycielskiego w Trzebini Władysław Czernecki szereg listów, podpisanych przez towarzystwo — „Czarnej ręki", w których mu grożono usunięciem go ze świata, jeśli się natychmiast z Trzebini nie usunie itp. Po wdrożeniu dochodzeń przez prokuraturę przeciwko nieznanym autorom tychże listów, oskarżeni zostali Władysław Kasparczyk i Stanisław Piątek z Trzebini o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, objęte temi listami, zaprzysiężony bowiem sądownie znawca pisma prof. Ignacy Król twierdził, że listy te pochodzą z ręki oskarżonych. Na skutek tego sąd krakowski zasądził Kasparczyka i Piątka, pierwszego na dwa miesiące, a drugiego na jeden miesiąc więzienia.

Od wyroku tego wnieśli oskarżeni odwołanie, a przy odbytej w dniu wczorajszym w tutejszym sądzie apelacyjnym rozprawie apelacyjnej, zostali obydwaj oskarżeni od wszelkiej winy i kary uwolnieni. Trybunał odwoławczy bowiem na zasadzie własnego doświadczenia i porównania pism doszedł do przekonania, że oskarżeni pism tych nie pisali.

Rozprawie przewodniczył sso. Podobiński, a bronił adw. Dr. Warenhaupt.

—ooo—

Rozbieżności w rządzie na tle redukcji płac urzędniczych

PPS przeciw redukcji całorocznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

„Kurjer Poranny" podaje: Dzisiaj, to jest 20 bm., upływa termin zapowiedzianego przez rząd wniesienia poprawek do budżetu na rok 1926. **Poprawki owe nie będą jednak gotowe na czas, wobec** czego rozpatrywanie komisyjne budżetu będzie odroczone. Powodem tego stanu rzeczy jest **rozbieżność w poglądach gabinetu.** Za najważniejszy punkt rozbieżności uważać należy sprawę redukcji uposażeń. Według postulatów, zgłoszonych przez klub PPS, **PPS godzi się na redukcję uposażeń urzędniczych i niestosowanie mnożnej jedynie na przeciąg trzech miesięcy, to jest do dnia 1 kwietnia.** Po tym terminie niechybnie, że powinien być **przywrócony poziom uposażeń pracowników państwowych z przed 1 stycznia, ale powinny być doliczone wszystkie mnożne statystyczne,** które narosną w ciągu tych trzech miesięcy to jest stycznia, lutego i marca. Natomiast **minister Zdziechowski upiera się przy swojem mniemaniu, aby obecne obcięcie uposażeń obowiązywało przez cały rok** bez stosowania podwyżek statystycznych, a to celem ustalenia budżetu.

Minister Zdziechowski nie liczy się wcale z tem, że **budżet nie będzie realny nigdy** wobec zmiennej waluty i wobec chwiejności cen materjalnych w budżecie. Tło tego zatargu jest tak silne, że w pewnych kołach **mówi się o ustąpieniu z rządu albo PPS albo Zdziechowskiego.** Dalej kwestjami spornemi w gabinecie są: redukcja budżetowa ministerstwa spraw wojskowych, opozycja lewicy co do projektu dalszej emisji banknotów, powrót marszałka Piłsudskiego do armji, wykonanie zakazu wywozu zboża zagranicę i ściąganie podatku majątkowego.

* * *

Jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Posiedzenie to poświęcone będzie zmianom, jakie obecnie ministerstwo skarbu z punktu widzenia oszczędności zamierza wprowadzić do preliminarza budżetowego na rok 1926 opracowanego i przedłożonego w Sejmie przez rząd poprzedni.

—ooo—

O powołanie marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Dzisiejszy „Kurjer Poranny" donosi: Według pogłosek, minister spraw wojskowych gen. Żeligowski przyjęty był dwukrotnie w ostatnich czasach przez prezydenta Rzeczypospolitej, któremu obok kwestyj związanych z **redukcją preliminarza budżetowego** referował sprawę **organizacji najwyższych władz wojskowych.** W związku z tem wysunięte zostało przez gen. Żeligowskiego zagadnienie **powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji.** Załatwienie tej sprawy uważa minister spraw wojskowych za niezbędne, choćby w drodze rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej jako najwyższego szefa armji. Jak słychać, przewidziana jest w najbliższych dniach **rozmowa prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkiem Piłsudskim.**

Zwycięstwo robotników miejskich w Warszawie

Magistrat musi wypłacić wskaźnik drożyźniany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Zdecydowane stanowisko robotników miejskich w Warszawie w sprawie wskaźnika drożyźnianego za miesiąc grudzień wydało **rezultat korzystny i pomyślny** dla całej warszawskiej klasy robotniczej. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, pertraktacje robotników miejskich z magistratem doprowadziły do tego, że **magistrat uznał zasadę wypłacenia wskaźnika drożyźnianego.** Za miesiąc grudzień już rozpoczęła się wypłata w tramwajach. W innych instytucjach miejskich wskaźnik drożyźniany będzie wypłacony co do czasu w zależności od funduszów, któremi tamte instytucje rozporządzają. Przypuszczać jednak należy, że **do końca przyszłego tygodnia wszyscy robotnicy miejscy otrzymają wypłatę wskaźnika należnego za miesiąc grudzień.**

Sprawa fałszerstw węgierskich w sejmie

Budapeszt, 20 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego prezydent ministrów hr. Bethlen oświadczył, że kwestja współpracy z policją francuską w prowadzeniu śledztwa przeciwko fałszerzom banknotów jest ze stanowiska suwerenności narodowej pierwszorzędnej wagi. Rząd jest gotów do tej współpracy, o ile tylko jest ona zastrzeżona w umowach międzynarodowych i w ustawach węgierskich. Obecność ajentów zagranicznych na terytorjum węgierskiem i ich działalność powinna dotyczyć tylko tych fragmentów śledztwa, któremi dane państwo naprawdę się interesuje, a więc w danym wypadku ilość puszczonych w obieg banknotów, maszyn i innych środków, któremi fałszerze posługiwali się. Co do innych spraw **rząd węgierski musiałby się wycofać ze współpracy** z braku ustawowego upoważnienia i ze względów na ewentualne naruszenie suwerenności. Co się tyczy tła politycznego tej afery, to wmieszani są zarówno ludzie bogaci, zajmujący wysokie stanowiska, jak też i biedni **najwyżsi urzędnicy,** jako też i robotnicy. Rząd wyjaśnił tę sprawę do najdrobniejszych szczegółów. — Jeżeli chcemy oczyścić moralność narodową, musimy wytępić **także i fałszywych patrjotów.** Jeżeli był spisek przeciw walucie francuskiej, muszą na tem miejscu stwierdzić, że **istniał spisek przeciwko czci narodowej.** Obowiązkiem rządu węgierskiego jest zlikwidowanie afery frankowej i **uratowanie narodu przed tym drugim spiskiem.** Gdy **działalność** fałszerzy banknotów frankowych zagrażała obywatelom zagranicznym, to z kolei ten spisek zagrażał czci całego narodu.

PRZEBIEG POSIEDZENIA

Posiedzenie otworzył prezydent Szitovsky przemówieniem, w którem zaznaczył że Zgromadzenie winno dać wyraz jednomyślności wielkiego narodu węgierskiego jaknajrychlejszego zlikwidowania afery fałszerstw w drodze przewidzianej przez prawo (ogólne oklaski). Następnie kilku posłów z lewicy chciało zabrać głos przed przystąpieniem do porządku dziennego, **żądanie to jednak zostało odrzucone** przez większość, co spowodowało **nieopisany hałas** na lewicy. Gdy premjer Bethlen zgłosił się do głosu, na skrajnej lewicy wybuchła **burza protestów,** żądająca **dymisji premjera.** Stronnictwa rządowe urządziły premjerowi burzliwą owację. Przemawiał potem premjer, jednak głosu jego nie było zupełnie słychać na skutek hałasu lewicy.

NADOSSY ROBI WARJATA

Budapeszt, 20 stycznia (PAT). „Uj Nemzedek" donosi, że u Nadossy'ego zauważono od kilku dni oznaki „obłędu". „Magyar Orsak" donosi, że sprawą biskupa Zadraveca zajmą się wyłącznie władze kościelne.

POROZUMIENIE MIĘDZY OPOZYCJĄ A RZĄDEM

Wiedeń, 20 stycznia (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Budapesztu: Około godziny 2 ukończone zostały pertraktacje między rządem a przywódcami opozycji. Pośredniczyli prezes Izby Szitovszky i hr. Apponyi. **Osiągnięto pełne porozumienie.** Przywódca demokratów Varszonyi oświadczył dziennikarzom: Porozumienie nastąpiło na podstawie zaproponowanej przez hr. Bethlena. My demokraci, jako też socjalni demokraci i stronnictwo Koszutha przyjęliśmy propozycje prezesa ministrów, który zgodził się na to, aby **parlamentarna komisja śledcza rozpatrywała stronę polityczną afery fałszerskiej.**

Ta komisja parlamentarna rozpocznie swe prace dopiero po wyroku pierwszej instancji. Mówią także o **rekonstrukcji gabinetu,** mianowicie ustąpić mają minister spraw wewnętrznych Rakovszky i Klebolsberg, minister oświaty.

TELEGRAMY

—o—

MINISTER MORACZEWSKI URZĘDUJE

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Minister robót publicznych tow. Jędrzej Moraczewski czuje się o tyle dobrze, że rozpocznie przyjmować interesentów od dnia 22 bm.

URZĘDNICY ZA WYJAŚNIENIEM NADUŻYĆ

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Na posiedzeniu Centralnego Komitetu porozumiewawczego Związków pracowników państwowych uchwalono rezolucję, że **urzędnicy stoją na stanowisku bezwzględnego tępienia nadużyć** i domagają się od pracowników państwowych odpowiedniego informowania władz o nadużyciach jakie są popełniane. Wobebc zaś tego, **że wielu urzędników, którzy informowali o nadużyciach, zostało usuniętych z urzędów,** pracownicy państwowi oświadczają, że **będą bronili każdego pracownika państwowego, który przyczynił się do wykrycia nadużyć,** a który z tego powodu został pokrzywdzony przez degradację, przeniesienie lub usunięcie.

44-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY

Sydney (Australja) 20 stycznia (PAT). Zgromadzenie ustawodawcze Walji południowej przyjęło w trzeciem czytaniu projekt przewidujący 44-godzinny tydzień pracy dla marynarzy.

Przegląd gospodarczy

PRZECIW DROŻYŹNIE ŻYWNOŚCI I WYWOZOWI OWSA

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Najbliższe posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów odbędzie się w piątek. Do wniosków, które będą rozważane, należą: wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie **uregulowania cen artykułów pierwszej potrzeby** i wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie **wywozu zagranicę owsa.** We wniosku tym minister spraw wojskowych wypowiada się **przeciw dalszemu wywozowi owsa,** który to wywóz zagraża interesom armji.

WPŁYWY Z PODATKÓW I MONOPOLI

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak oficjalnie donoszą z ministerstwa skarbu, daniny publiczne i monopole przyniosły w roku 1925 miljard 332,400.000 zł., podczas gdy preliminarz budżetowy przewidywał z tego źródła dochód 1,466,100.000 zł., a więc wpłynęło w rzeczywistości tylko 90.8% preliminowanych sum. Ciekawem jest wyjaśnienie niedoboru, a mianowicie **niedobór jest następstwem tego, że z podatku majątkowego zamiast preliminowanej kwoty 300 miljonów wpłynęło 60,600.000 zł, a więc 20.2% kwoty** preliminowanej. Pozycja ta niezwykle jaskrawo uwydatnia się, gdy podamy, że **podatki pośrednie przyniosły 112,300.000 zł.,** wobec preliminowanych 98,600.000, czyli zwyżka ponad preliminarz w dziale podatków pośrednich wynosi 13.9%. Powyższe cyfry dobitnie wskazują na **sabotowanie opłat skarbowych przez klasy posiadające.**

BADANIE MONOPOLU TYTONIOWEGO JESZCZE TRWA

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jeden z dzienników porannych doniosł dzisiaj, że dotychczasowe badania organizacji i dochodowości polskiego monopolu tytoniowego przez ekspertów Bankers Trustu nie posunęły się tak daleko, aby mogła być mowa o bliskiem sfinalizowaniu rokowań. Prace w tym tygodniu nie będą jeszcze zakończone, a co za tem idzie, **nie może być również mowy o bliskim wyjeździe specjalnej delegacji polskiej do Ameryki** w celu sfinalizowania umowy o polskiej pożyczce zagranicznej.

REFORMA USTAWY STEMPLOWEJ

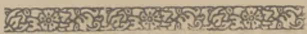
Warszawa, 20 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy stemplowej, przyczem zasługuje na uwagę, że **obniżono opłaty od ubezpieczeń z 6 na 3%,** opłaty od weksli opiewających na kwoty do 60 złotych ustalono na 20 gr., uchylono obecnie obowiązujący przepis częściowo unieważniający umowy, w których zatajono cenę sprzedaży.

REWIZJE W BANKACH PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła między innemi wniosek w sprawie upoważnienia najwyższej Izby kontroli państwa do przeprowadzenia rewizji w państwowym banku rolnym i banku gospodarstwa krajowego.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjednocz. 7'30, sprzedaż 7'22, kupno 7'28.



UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W niedzielę dnia 24 stycznia 1926 r. o godzinie 4'30 popołudniu odbędzie się w sali przy ulicy Dunajewskiego 5, II p.

AKADEMJA

ku uczczeniu pamięci księdza

Stanisława Staszica

(setna rocznica zgonu)

wielkiego reformatora politycznego, radykała-społecznika, pedagoga, krzewiciela niezależnej myśli.

Prelekcję o Staszicu wygłosi

tow. poseł Kazimierz Czapiński

(Staszic na tle epoki. Pomysły reform politycznych. Społeczne poglądy Staszica. Staszic jako szermierz idei Wielkiej Rewolucji. Pedagogiczny program Staszica. Staszic jako antyklerykał. Religijne poglądy Staszica).

Akademję otworzy przemówieniem

tow. poseł Dr Emil Bobrowski

Nadto zostaną odczytane fragmenty z „Rodu ludzkiego" Staszica i wystąpi chór „Lutni robotniczej".

Wstęp 50 gr. i 20 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. — Stawcie się licznie!

Przegląd społeczny

—o—

DEMAGOGICZNA ROBOTA NPR W TRZEBINI

Jest rzeczą wiadomą, że wskutek masowej redukcji górników w kopalniach znaczna ich część została spensjonowana tak, że wszyscy ci górnicy, którzy pracowali przez dłuższe lata, przekazani zostali na prowizje. Doszło obecnie do tego, że mamy niesłychanie wysoką liczbę prowizjonistów, dochodzącą do 3800 górników w zagłębiu krakowskiem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę cyfrę zatrudnionych górników w naszem zagłębiu, nie przenoszącą 8900 i wkładki tychże do funduszu pensyjnego wraz z wkładkami pracodawców w kwocie około 45 tysięcy miesięcznie, a wypłatę prowizjonistów, która wynosi miesięcznie 49 tysięcy, to zobaczymy, że deficyt miesięczny dochodzi od 4—5 tysięcy, licząc na jednego górnika pensję 13 zł. miesięcznie. Prosty sposób rozwiązania podwyżki prowizji znaleźli enperowcy, a szczególnie ich macher z Trzebini, p. Kabala. Oto ten niepoczytalny demagog, który przynależność do stronnictwa zmienia jak koszulę, wyrzucony z PPS, rozpoczął robotę komunistyczną, następnie stał się przywódcą chadecji, wkońcu uczepił się NPR, ten to „zbawca" ogłosił uroczyście pensjonistom, że się wystara o 100 złotych miesięcznej prowizji dla każdego górnika, wmówił przytem w naiwnych i nieuświadomionych prowizjonistów, że on się już wystarał o podwyżkę, dochodzącą do 70 złotych miesięcznie, lecz na to on się nie godzi, twierdząc, że wytarguje na kasie brackiej 100 złotych miesięcznie. Oczywista, że stawia on pewien warunek głodnemu i nierzadko na chleb nie mającemu górnikowi, t. j. złożenia 50 groszy na jakąś organizację, która znajduje się niewątpliwie w kieszeni p. Kabały.

Smutny to naprawdę fakt, że lada niepoczytalny człowiek może bezkarnie żerować na nędzy ludzkiej i niema na tego niebieskiego ptaka sprawiedliwości. Naprawdę nie zazdrościmy NPR takiego nabytku. Jak cynicznie postępuje p. Kabala, świadczy fakt, że w godzinę po odbytem zgromadzeniu sam się dziwił, że znajdują się tak łatwowierni górnicy, którzy wierzą w to, co on do nich mówił i kpił wobec naszych towarzyszy z łatwowierności zrozpaczonych i wygłodniałych prowizjonistów. Zwołał on w dniu 17 stycznia br. do „Sokoła" w Trzebini publiczny wiec prowizjonistów, na którym mu nasi towarzysze nie pozwolili przemawiać.

Dziwić się i ubolewać należy, że znany adwokat krakowski, Dr. Klimecki, wraz z posłem Obrzutem również dali się nacągnąć temu indywiduum i przybyli do Trzebini, gdzie ich spotkała przyjemność taka, że poseł Obrzut mógł przemawiać przez parę minut, zaś Dr. Klimecki absolutnie mówić nie mógł wobec niesłychanej wrzawy, jaka panowała na sali. Po nieudałych wystąpieniach niepoczytalnych demagogów wiec policja rozwiązała.

PODWYŻKA ZAROBKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Od dłuższego czasu toczyły się na Górnym Śląsku w wielkim przemyśle pertraktacje w sprawie podwyżki płac robotniczych w przemyśle. Ponieważ prowadzone ze strony komisji arbitrażowej i pojednawczej narady na posiedzeniu w dniu 9 bm. nie wydały orzeczenia, w dniu 19 bm. odbyło się nowe posiedzenie tejże komisji, na którem dla całego przemysłu górniczego przyznano ogólną podwyżkę zarobków o 5% z ważnością od 21 stycznia.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ W CZECHOSŁOWACJI

Ministerstwo opieki społecznej w Czechosłowacji, które jest w rękach socjalnych demokratów, wypracowało projekt ustawy o ubezpieczeniu, którego to ubezpieczenia nie przewiduje ubezpieczenie ogólne. Projekt ten, który jest obecnie przedmiotem obrad rady ministrów, zawiera 14 paragrafów i obszerne uzasadnienie. Wsparcie dla osób powyżej lat 65 wynosi z reguły 500 koron czeskich rocznie. Jeżeli chodzi o rodzinę, składającą się z dwóch osób we wspólnem gospodarstwie, ogranicza się wsparcie do 300 koron czeskich dla każdej osoby. Osobom, które otrzymują bezpłatne mieszkanie, lub też są w inny sposób zaopatrzone, renta zostaje zniżoną według wartości tych zabezpieczeń. Prośby o otrzymanie wsparć na starość wystosowuje się do urzędu gminnego w miejscu zamieszkania, a rozstrzyga w tej sprawie starostwo powiatowe. Wsparcia udzielane będą miesięcznie z góry. Dla pokrycia ubezpieczenia dla osób powyżej wspomnianych mają być przeznaczone środki, przewidziane ustawą nr. 483 z roku 1921, mocą której przeznacza się 130 miljonów na cele ubezpieczenia społecznego. W razie niewystarczalności tejże kwoty przewidzianą powinna być osobna pozycja w budżecie, opiewająca na potrzebną kwotę. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1. lipca 1926.

Według urzędowych wiadomości, po wejściu w życie ustawy wypłacanoby w pierwszym roku 35 i pół miljonów koron czeskich dla 80 tysięcy osób, a to dla 25.700 mężczyzn i 54.800 kobiet.

Ustawa obejmuje te osoby, które przekroczyły 65 rok życia, a które są niezdolne do pracy, niezamożnych obywateli czechosłowackich, którzy nie pobierają rent przewidzianych w ogólnem ubezpieczeniu społecznem lub rent dla inwalidów wojennych i t. d. Prawa do wsparcia nie mają osoby, oddające się pijaństwu, włóczęgostwu i osoby, pozbawione prawa wyborczego mocą wyroku sądowego.

SĘDZIA AMERYKAŃSKI UZNAJE, ŻE ZWIĄZEK ZAWODOWY JEST TRUSTEM!

Sędzia amerykański Clintic w stanie Zachodnia Virginja wydał orzeczenie, uznające istnienie związku górników za naruszenie prawa przeciw-trustowego. Robotnicy upatrują w tem orzeczeniu wyjaśnienie stanowiska rządu w obecnym strajku górników w zagłębiu węgla antracytowego. Rząd dotychczas bowiem nie przejawił najmniejszego zamiaru przyczynienia się do zakończenia strajku. Związek górników zażądał od sądu apelacyjnego rewizji orzeczenia sędziego Clintica i spodziewa się, że orzeczenie to zostanie zniesione.

ROZMAITOŚCI

—o—

POMNIK POKOJU W LOCARNO. Rada miejska w Locarno uchwaliła wystawić pomnik pokoju.

WIELKI PLAN COOLIDGE'A. Prezydent Coolidge forsuje obecnie wielki projekt drogi wodnej, łączącej wielkie jeziora północno-amerykańskie z zatoką meksykańską. Przekopanie kanałów i pogłębienie rzek pozwoli okrętom oceanowym dobijać do wnętrza kraju. Urzeczywistnienie projektu potężnie wpłynie na rozwój miasta Chicago. Stanie się ono w krótkim czasie największem miastem świata. Rozumie to cały szereg firm, szczególnie automobilowych, zakupuje wielkie przestrzenie ziemi w okolicach Chicago. Projekt przewiduje ukończenie robót w przeciągu lat pięciu.

AKTORKA, KTÓREJ NIE WOLNO OGLĄDAĆ SIEBIE NA EKRANIE. Osobliwy zaiste wypadek zdarzył się w Berlinie. Oto policja tamtejsza zabroniła aktorce filmowej oglądania na ekranie sztuki, w której gra główną rolę. Mianowicie Cilli de Faindt, młoda dziewczyna, która świetnie jeździ konno, gra główną rolę w filmie p. t. „Księżniczka cyrku". Cenzura filmowa orzekła, że osoby poniżej lat 18 nie mogą filmu tego oglądać, a ponieważ Cilli Faindt nie ma jeszcze skończonych lat 16, nie może samej siebie oglądać na ekranie.

W DANJI WALCZĄ Z NACJONALIZMEM. W Kopenhadze miał być wyświetlany film, którego akcja rozgrywa się w północnym Szlezwiku i przedstawia w sposób dość brutalny walkę patrjotycznych mieszkańców Szlezwiku przeciw najazdowi pruskiemu. Z okolic pogranicznych zwrócono cenzurze uwagę, że film ten na nowo podnieciłby uspokojone namiętności i przeciwieństwa między Duńczykami a Niemcami. Skutkiem tego państwowa cenzura filmowa zakazała wyświetlania tego filmu w Danji.

Związki i zgromadzenia

—o—

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w piątek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Na zebraniu wygłosi referat wiceprezes CKW PPS tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, na temat: „Klasa robotnicza wobec obecnej sytuacji.

Przy wejściu na salę należy okazać legitymację partyjną. Wstęp wolny. Ze względu na aktualny temat referatu powinni na to zgromadzenie przybyć jaknajliczniej towarzysze.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się w piątek 22 stycznia o godz. 5 popołudniu w redakcji „Naprzodu", na które zapraszam posłów, senatorów, oraz członków Komitetu Obwodowego, — z bliższych miejscowości. Na posiedzenie przybędzie imieniem CKW z Warszawy tow. poseł Niedziałkowski. Przewodniczący: J. Englisch.

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę 24 stycznia br. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie robotników szewskich. Sprawy bardzo ważne; uprasza się o liczny udział.

BACZNOŚĆ DOZORCY! Główny Zarząd Związku dozorców domowych zawiadamia członków, że w dniu 21 stycznia odbędzie się posiedzenie o godz. 6'30 wieczorem. Prezydjum.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE MIASTA KRAKOWA I PODGÓRZA! W niedzielę dnia 24 stycznia o godz. 2 popołudniu odbędzie się roczne walne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego L 5 II piętro. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie kasowe i z działalności zarządu za rok 1925, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 4) wybór nowego zarządu. Wstęp mają tylko członkowie związku za okazaniem legitymacji. Zarząd Związku.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Trójka hultajska" (szkolne), wiecz.: „Don Juan".
Piątek: Koncert (Ada Sari).
Sobota: „Polityka i miłość".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Polityka i miłość".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Pan naczelnik to ja".
Piątek: „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Dziewczę w koszulce".
Piątek: Teatr zamknięty.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek o godz. 7 wiecz: Dr. A. Müller: „Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Stella Landyówna: Wieczór autorski (recyt. p. Holzer)
Piątek: Wieczór kolend polskich w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego pod kier. O. Bernardini Ricci (z prelekcją Jerzego Soplicy).
Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (pieśni odśpiewa p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa).

KINOTEATRY

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) 8 aktów, z Virginją Vail.
Promień: „Fiołki cesarskie".
Reduta: Królowa gór, dramat w 10 aktach oraz farsa amerykańska.
Sztuka: „Mały Lord" 12 aktów z Mary Pickford.
Uciecha: „Grzechy kawalerskie".
Wanda: „Luksusowe kobiety".
Warszawa: „50.000 mil morskich księcia Walji".

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2. telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).